



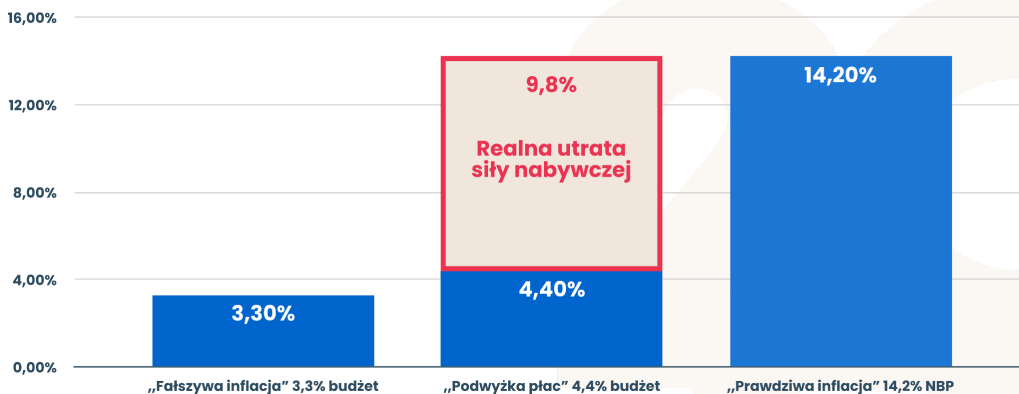
Rząd celowo używa „fałszywego wskaźnika inflacji” aby nie podnosić płac budżetowce

Rząd celowo zaniża wskaźnik inflacji aby oszczędzić na wzroście płac pracowników tzw. budżetówki. Metodę fałszywego wskaźnika inflacji wykorzystuje w negocjacjach płacowych z partnerami społecznymi.

Obowiązująca ustawa budżetowa na bieżący rok zakłada średnioroczną inflację na poziomie **3,3%**, choć sięgnęła ona już poziomu **15,5%**, a rząd nie kwapi się z nowelizacją budżetu.

Uważamy, że rząd celowo zaniża wskaźnik inflacji aby obniżyć oczekiwania płacowe, dlatego celowo zaniżane wskaźniki nazywamy „fałszywą inflacją”. W trakcie ubiegłorocznych konsultacji w Radzie Dialogu Społecznego, zarówno organizacje pracowników jak i pracodawców zwracały uwagę, że rząd celowo zaniża prognozy inflacji. Wówczas według konsensusu ekonomistów inflacja miała wynieść ponad **5%**. Ostatecznie wynegocjowano średni wzrost płac budżetówki na poziomie **4,4%**, czyli nieco powyżej inflacji, ale oczywiście tej fałszywej.

Pensje pracowników budżetówki zależą od budżetu, ale to inflacja powoduje realną utratę siły nabywczej ich wynagrodzeń. Im wyższa tym spadek siły nabywczej pensji większy. Jeśli przyjmiemy, że inflacja średnioroczna w tym roku wynosi o **14,2%**, czyli tak jak zakłada NBP, a podwyżki wyniosą **4,4%**, czyli tyle ile złożono w budżecie, oznacza to realne obniżenie wynagrodzeń o **9,8%**.



To tak jakby ktoś nie zapłacił za 5 tygodni pracy! Najbardziej bulwersujące są przy tak dużym spadku siły nabywczej wypowiedzi rządu, typu „co prawda inflacja jest wysoka, ale płace rosną”. Pytamy, komu?

Falszywa inflacja służy władzy, nie obywatelom!

Owszem rząd potrafi skutecznie podnieść zarobki, ale sobie, np. premierowi, ministrom, zarządowo NBP. Jak politycznym nominatom podnosi pensje to używa argumentów, że inflacja jest wysoka. A jak mowa o pensjach nauczycieli, lekarzy czy urzędników to posługuje się fałszywym wskaźnikiem inflacji, aby celowo obniżyć wynagrodzenia.

I tak w sierpniu 2021 podniósł wynagrodzenie ministrom o **40%** gdy inflacja wynosiła **5,5%**, a w marcu 2022 gdy inflacja wynosiła już **11%** zgodził się na podwyżki dla nauczycieli o **4,4%**.

Do dziś rząd nie zdecydował się na nowelizację tegorocznego budżetu, chociaż inflacja wzrosła do **15,5%**, a przyjął jednocześnie założenia budżetowe na rok przyszły, znów grając kartą fałszywej inflacji. W przyjętych założeniach budżetowych na 2023 r. poziom inflacji ma wynieść **7,8%** i tyle samo mają wzrosnąć wynagrodzenia budżetówki. Zwracamy uwagę, że znów rząd próbuje używać fałszywej inflacji. A przecież znany jest konsensus ekonomistów, według którego inflacja wyniesie niecałe 10-proc, ale z uwzględnieniem przedłużenia tarcz antyinflacyjnych. Również aktualna projekcja bazowa NBP przewiduje inflację na poziomie **12,3%**, bez przedłużenia tarcz. Czyli znów rząd używa fałszywej inflacji. Ale pracownicy budżetówki nie dają się już nabrać – żądają 20-procentowej podwyżki wynagrodzeń.

Co proponujemy?

Gdy inflacja wynosi **15,5%** to nie wolno odpowiedzialnemu rządowi stosować wskaźników założonych rok temu!

Sfera pracowników budżetowych to szalenie ważny obszar usług publicznych, który i tak już odczuwa niedostatek wykształconych ludzi przygotowanych do pracy w administracji, szkołach, szpitalach czy transporcie. Rząd oszukując ich na wynagrodzeniach zaciąga ogromny dług u nauczycieli, pielęgniarek czy funkcjonariuszy.

Potrzeba rzetelnych wskaźników i uczciwego podejścia do płac sfery budżetowej. Urealnienia wskaźników w ustawach budżetowych oraz elementarnej uczciwości w negocjacjach płacowych z partnerami społecznymi.

*opracował: prof. Paweł Wojciechowski wraz z Zespołem Monitoringu Sytuacji Gospodarczej
Polska 2050 w składzie: Hanna Gill-Piątek, Paulina Hennig-Kłoska, Joanna Mucha, Mirosław Suchoń,
Grzegorz Ziemiak*

